

dyfa, a Klapkę powoła jako przybocznego doradczę do stopnia muszry (feldmarszałka).

Czy nowemu ambasadorowi Anglii, p. Layardowi uda się wpłynąć na zmianę tego prądu — obaczmy. W każdym razie wiele zależy będzie od pierwszych działań na teatrze wojny, oraz od osobistego zachowania się samego sułtana. Jeśli Abdul-Hamid pojedzie sam do obozu, jak zamierza, to będzie miał za sobą cały świat muzumalski; jeśli zostanie, a wypadki wojenne pozwolą podnieść głowę partii Midhata, to doznamy się takich zmian, o jakich nam się śniło. Fale namiętności ludowych są zmienne, uderzają w tę stronę, kędy je skierować mistrz potrafi.

Redyf jest przedstawicielem sfanatyzowanej a ciemnej mniejszości mieszkańców. Światlejsza większość jest również rozgorączkowana; ale może ona odróżnić przyjaciół swych od wrogów, a w tem nie zwykłym rozgorączkowaniu ducha, w jakie obecnie wpadła, chociaż zakres plany szerokie, w których prawda była zamglona uniesieniem, to jednak rozumny kierownik oparłszy działania swoje na tej większości, mógłby z łatwością prawdy oczyścić z mgły, i na niej zbudować potęgę jasną i tryskającą życiem. „Krym odbierzemy dla siebie — mówi mi jeden z wykształconych urzędników Porty — ale wiarołomna Rumunia oddamy Węgrom i Polakom, a tak będzie spokój dla nas i dla Europy.“ Pospieszonym zastrzeż się, iż my cudzego nie potrzebujemy; ale opinia powyższa, będąca opinią większości świadczy, iż Turcy potępią dzisiejszy brak równowagi europejskiej i bynajmniej nie mają ochoty poprzeć na honorowym pojedynku wojennym z Moskwą.

Poczyniono tu wszelkiego przygotowania na przyjęcie i umieszczenie posiłkowego korpusu egipskiego. Wynosić on będzie 30.000 żołnierzy pod dowództwem amerykańskiego generała Eastona.

Flota angielska otrzymała rozkaz zbliżenia się ku Dardanelom oddaną będąc pod rozporządzenie Layarda.

Szach perski wszcząwszy spory z Portą — posłał wysokie dekoracje orderowe ks. Milanowi, generałowi Kaufmanowi i generałowi Czerniejewowi.

Podług otrzymanych tu depesz książę Mirydów poddał się komendantowi tureckiemu, zostawiając pobitym na głowę.

Manifest sułtana.

Moskwa wypowiedziała wojnę otomańskiemu państwu i rozpoczęła nieprzyjemne kroki w ten sposób, że wpadła w nasze azjatyckie prowincje i do Rumunii, księstwa, stanowiącego nierozdzielna część państwa sułtana. Tym sposobem rozwiązała ona w najboleśniejszy sposób owe polityczne zawikłania i trudności, która wstrząsały Wschodem od dwóch blisko lat. Europa, która w interesie ludzkości i dla zapewnienia własnego spokoju, z zapałem i wytrwałością starała się o odwrócenie tej strasznej katastrofy, ma prawo szukać przyczyn, dlaczego bezskuteczni byli jej usiłowania, ma prawo rozstrzygnąć, na które z obydwu państw spada odpowiedzialność za wojnę i połączone z nią nieszczęścia. W tak ważnej chwili obowiązkim jest sułtańskiego rządu, przedstawić awym ludem i zaprzyjaźnionym mocarstwom swoje czynności, jako też i polityczne wypadki, których skutkiem jest obecna sytuacja.

W ciągu roku 1875 dwie prowincje, pobudzone rewolucyjnie z zewnątrz pochodzącymi żywiołami, podniosły bunt przeciw prawowitej władzy sułtana; a pod zgubnym wpływem państwa stowarzyszeń do rokosa dążących, groziło niebezpieczeństwem, że też rozszerzy się także i na inne prowincje, i najspokojniejszych poddanych państwa narazi na nędzę i nieszczęście. Mocarstwa zaprzyjaźnione dwa razy usiłowali zaprowadzić pokój w tych prowincjach; po pierwszy raz za pośrednictwem konsulów, ale to tylko ten odnosił skutek, że słowiańscy dowódcy buntu okazali widoczne nieuszanowanie dla woli Europy; drugim usiłowaniem był program reform, przez gabinet wiedeński projektowany, który po przyjęciu go przez Portę, odrzuconym został przez insurrekcyję. Chcąc odprężyć zaczepkę i przeszkodzić, aby wojna domowa z jej kłękami nie rozszerzyła się na inne prowincje, zażądał rządu sułtańskiego pomocy siły zbrojnej narodu, i dzięki wielkim i patriotycznym usiłowaniom, mógł poskromić bunt, utrzymać całość państwa, Europę samą zaś uchronić od nieuniknionego oddziaływania skutków ogólnego przewrotu na Wschodzie. Turcja zatem wypełniła obowiązki tak wobec siebie samej, jako też i wobec Europy, gdyż za broń chwyciła jedynie tylko w celu przywrócenia porządku, utrwalenia миру i utrzymania ogólnego pokoju. Inny, również konieczny obowiązek stał się przedmiotem rozważań sułtańskiego rządu, a mianowicie naprawa błędów przeszłości, udzielenie krajowi wolnościowych instytucji, i nowe zorganizowanie administracyjnego ustroju państwa, według zasad europejskiej cywilizacji. Odrodzenie administracji i rządu dopełnia się w tej chwili na podstawie konstytucji przez Jego ces. Mość sułtana nadanej. Wola monarchy i jego ministrów, poświęcających się temu zadaniu bezwarunkowo, znajdują poparcie w usposobieniu kraju, który konstytucyjną reformę przyjął z radością i wdzięcznością, i w usiłowaniach i pracach obydwu Izb, z których otomański składa się parlament.

Europa nie zrzekała się tymczasem nadziei, że postawi zapór stanowi rzeczy, który nie bez przyczyny uważała za niebezpieczny dla siebie. Zupełnie pewna, że rząd sułtański gotów jest wstąpić na drogę pojednania, postawiła wniosek zebrania konferencji w Konstantynopolu, którychby w porozumieniu z Wysoką Portą, na podstawach naprzód ułożonych, miała wynaleźć stanowcze warunki przywrócenia pokoju. Ten ustęp kwestji wschodniej jest w tak jeszcze świeżej pamięci wszystkich, iż nie ma potrzeby powoływania się na jego bliższe szczegóły. Godzi się tylko przypomnieć, że mocarstwa, naradzawszy się między sobą a z wyłączeniem Wysokiej Porty, doprowadziły do tego, że do programu konferencyjnego dodano nowe zasady, sprzeczne z temi, które Anglia proponowała, a które rząd sułtański przyjął; że mimo niechęci Porty do dyskusji nad pytaniami, odnoszącymi się do wewnętrznej administracji, postowie Porty, w uwzględnieniu żywości Europy dał najzupełniej zadowalające zapewnienia, a nawet przedstawił w oczy bijące dowody, że Porta gotowa jest do przeprowadzenia administracyjnych reform; że porozumienie tak co do tego punktu, jako też i ogólnych warunków uspokojenia lennych prowincji, można było uważać za osiągnięte, i że zerwanie konferencji bez jakiegokolwiek sankcjonowania otrzymanych rezultatów, było następstwem uporu Porty przeciw dwóm żądaniom rekojmii, jakie mocarstwa na Portę natoczyły chciały.

Jeżeli oczywiście, nawet przez nieprzyjaciół Turcji nigdy niezaprzeczoną prawdą jest, że te dwa warunki są naruszeniem niezawisłości otte-

mańskiego państwa, najświętszych zasad międzynarodowego prawa, i formalnym złamaniem traktatu paryskiego z 1856 r., odmawiającego mocarstwom, które go podpisały, wszelkiego mieszania się do wewnętrznej administracji Turcji, — to zdaje się, że w takich okolicznościach niepowodzenie konferencji nie powinno było mieć innego skutku, jak tylko, że mocarstwa z uroczą oświadczką, iż w przyszłości zobowiązują się, jakie Porta wobec nich poczyniła, i na wyniki nowej administracji przez turecką konstytucję utworzonej. Sułtański rząd wziął się też do dzieła, nie tylko oddając się przeprowadzeniu zasad konstytucyjnego rządu, ale także wchodząc z własnej pobudki w rokowania z Serbią i Czarnogórą, a by przywrócić pokój między temi księstwami a dworem wierzchniczym. To ostatnie zadanie było na drodze pomyślnego rozwiązania; Serbia się uspokoiła, i zdawało się, że pełne najlepszych chęci usposobienie Porty wobec Czarnogóry odnieść zwycięstwo nad trudnościami, jakie wywołały niewykonalne żądania tego księstwa. (D. n.)

Z teatru wojny.

„Jeden podoficer poległ, a jeden szeregowiec raniony został.“ Mamy już przeto dawną formułkę moskiewską, używaną podczas wojny krymskiej i podczas ostatniego powstania. Doprawdy że moskiewska bezczelność w kłamstwie obrzucać może. W raporcie moskiewskim z 28. października 1853, kiedy Turcy przez zajęcie Szefketulu rozpoczęli wojnę krymską, Moskale pomimo że fort postradał, stracili jednak również tylko jednego żołnierza i jednego podoficera. We 24 lat potem powtarza się ta sama historia pod Szefketilem i Moskale taką samą ponoszą stratę. Doprawdy że to oryginalne.

Z nad Dunaju nic nie donoszą, co jeszcze bardziej utwierdza nas w przekonaniu, że na tym teatrze wojny akcja rozpocznie się nie przedziej jak za parę tygodni. Uderza jednak wszystkich tajemniczość operacji tureckich, a może i bezczynność Turków. Ostatni fakt, o którym wiemy na pewne, jest zajęcie przez nich rumuńskiej wyspy Kalarasz, niedaleko Dżurdzowa. *Nova Presse*, mająca teraz dość ściśle stosunki z ambasadą turecką utrzymuje, że Porta się wstrzymuje od występowania energicznego na Dunaju, gdyż chce aby Moskwa pierwsza nadwzajemnie neutralność tej rzeki. Nieco zbytuczyna to delikatność i nieco przesadne szanowanie traktatów.

Moskale nader powolnie posuwają się na południe Multan. Przerwy w komunikacji powstrzymują ich marsz. W Jaszach stoi podobno obecnie 30.000 Moskale, ale naprzód ruszyć nie mogą, bo wylew Seretu pożywał mosty i popsuł nasypy.

Przegląd polityczny.

Do tej chwili nie nadeszła jeszcze żadna wiadomość co do postanowienia mocarstw w sprawie wystąpienia ambasadorów do Konstantynopola. Przypuszczając nawet możemy, że sprawa ta nie zostanie pierwiej rozstrzygnięta, zanim nie nastąpi jakiegokolwiek porozumienie co do propozycji niemieckiej o neutralności. Albowiem że stanowiska dyplomatycznego rozważając rzeczy, znać potrzeba, że wystąpienie ambasadorów byłoby pojęciem świadectwem, iż mocarstwa zgadzają się za sobą chociaż w tej jednej sprawie, w sprawie nawiązania dyplomatycznych stosunków z Portą. Lecz jeżeli w ważniejszej sprawie, w sprawie neutralności, porozumienia dotąd nie ma, toć przedzie i w podrzędniejszej sprawie, a z tamtej wypływającej, być ono nie może. Że rozumowanie nasze jest słuszne, najlepszym tego dowodem jest zachowanie się Francji. Dotąd nie wyrzekała ona ani słowa, nieczem się nie zdradziła, że zamierza ambasadora wysłać. Zaszachowana przez Niemcy, nie może się zdecydować na którą przetrzcąć się na stronę, i dlatego jak nie może wytknąć sobie programu w sprawie neutralności, tak też nie spieszy się bynajmniej z nawiązaniem dyplomatycznych stosunków z Portą.

Bo też doprawdy Francja znajduje się między młotem a kowadłem. Zagrożona przez Niemcy i przez Włochy, czujające na Niceę i Sabaudję, zdawałoby się że powinna byłaby z całym zapałem rzucić się w objęcia Anglii i szukać jej przyniera. Ale cóż kiedy przymierze to, wątpliwej zresztą wartości i wątpliwą pomoc mogące Francji dostarczyć, Anglia chce drogo sprzedać. Podobno zaproponowała ona Francji zawarcie sojuszu, ale pod warunkiem, że Francja zezwoli, aby Anglia wojskiem indyjskiem zajęła Egipt. Rzecz prosta, że taka okupacja, raz dokonana, byłaby się pod rozmaitemi pozorami w wieczność przedłuża i nikty już Anglików z Egiptu nie wyrzuci. Dodać do tego należy, iż Francja wykryła, że Anglia tajemnie prowadzi z Turcją rokowania co do odstąpienia kanału Suezkiego. Wobec tego, cóż dziwnego, że ks. Decazes nie dowierza Anglii i trzymając się w rezerwie, zręcznym lawirowaniem chce obu niebezpieczeństw uniknąć, i kosztownego sojuszu z Anglią i niebezpiecznej wojny z Niemcami.

Urządowo z Belgradu zaprzeczają, jakoby Porta zamierzała zająć terytorjum serbskie, a przynajmniej aby dała znać do Belgradu o tym zamiarze. Puszczono więc w kurs wieści o tym zamiarze Porty między zdaje się na celuj kąskompromitować, i grozić widmem powstania w Serbii wywołając jakieś remonstacje ze strony mocarstw. Tym sposobem maiemano, że zdołają Porcie zamknąć możność zajęcia kiedykolwiek-bądź Kładowej.

Jednakże rozważając rzecz ze stanowiska czysto militarnego, a abstrahując od polityki i dyplomacji, Porta pierwiej czy później powinna wojskiem swem obsadzić Kładowę. Rozstrzygnięciu w tej mierze będą ruchy wojskowe Moskale. Trzeba bowiem wiedzieć, że od wieków uważano przestrzeń między Orszą a Turn-Sewerynem za najlepszy punkt do przejścia Dunaju. Już Rzymianie przejście to znali i dlatego to Turcy, za czasów kiedy Serbia bezpośrednio do nich należała, w miejscu tem zbudowali silną twierdzę, Kładowę.

Tutaj także znajdują się ruiny mostu, zbudowanego niegdys przez Trajana, a następnie przez Sewera, i ruiny zamku, który na lewym brzegu Dunaju bronil przystępu do tego mostu. Zład nazwa rumuńskiego miasteczka Turn-Sewer. Jak za rzymskich czasów tak i dzisiaj miejsce to jest nader ważne ze stanowiska militarnego i dlatego Turcy jeżeli nie chcą Moskale utrwalić przeważania, powinni Kładowę zająć. Nie potrzeba bowiem dodawać, iż Turcy wiedzą o tem dobrze, że fortca ta w ręku serbskim samaby się w ręce Moskale oddała.

Lipski dziennik *Grenoblet* narobił wrzawy w Europie. Doniósł bowiem w artykule, pochodzącym jak utrzymują z otczenia Bismarka, że kryzys Bismarkowski nie jest jeszcze skończona, ale tylko odroczone. Warunki, pod którymi Bismark zastrzegł owe postowanie w urzędzie, nie są podobno dotąd spełnione, a wypełnieniu ich

staje na drodze kamarylla dworska, złożona z jeuitów i z żywiołów *Gazety Kryzysowej*. Bismark zdaniam *Grenobleta* miał się wyrazić, że najwięcej trudności i kłopotów przyczynia mu dyplomatyczna misja na własnym dworze. Z powodu rozporządzenia Porty, że w przeciągu 4 tygodni poddani moskiewscy powinni opuścić ziemie tureckie, w przecięwim razie wydaleni zostaną, — z powodu więc tego rozporządzenia wynikło nieporozumienie między Portą a Niemcami. Wiadomo bowiem, że Moskwa uprosiła Niemcy, aby ich służba dyplomatyczna opiekowała się poddanyimi moskiewskimi. Owo rozporządzenie to Porty dotknęło bezpośrednio Berlin i kanclerz miał już poczynić stosowne przedstawienia Porcie, żądając od niej, aby restrykt ten cofnęła; do rozstrzygnięcia tej sprawy odroczone wyjazd ks. Reussa.

Z Petersburga telegrafują, iż w moskiewskich sferach dyplomatycznych żywią przekonanie, że mocarstwa nie będą odpowiadały na ostatnią notę Gorczakowa. Tymczasem z Londynu nadchodzi wieść, iż Anglia stanowczo zdecydowała się odpowiedzieć, i to nawet w dość ostrym stylu. „Ale pomimo stanowczości w stylu i w formie — donoszą nam z Londynu — w odpowiedzi tej nie zaangażuje się jednak Anglia tak daleko, żeby potem była zmuszona czynnie wystąpić w obronie podarłych przez Moskwę traktatów. Zadowni są na okazaniem płatonicznego respektu dla paryskiego traktatu.“

Podajemy dzisiaj manifest turecki i zwracamy na niego uwagę czytelników, bo rzadko się zdarza czytać równie godnie napisany dokument polityczny.

Ziemie polskie.

Wiadomości z pola bitwy, które dzisiaj prawie całą absorbują uwagę publiczności, nie powinny stać się powodem lekceważenia spraw wewnętrznych której z dzielnic naszego kraju, dlatego też pominąć nie możemy tego, że ks. kardynał prymas Ledochowski przesłał drogą prywatną z Rzymu do Sierakowa dwa listy, które są odpowiedzią na podane mu próby od parafian i wikariusza Sierakowa. Ks. Czerwiński, o którym, jak sobie czytelnicy zapewne przypominają, w czasie swoim donosiliśmy, jeszcze w styczniu b. r. prosił Jego Eminencję o pozwolenie przyjąć z rządowej ręki probostwo sierakowskie. Kardynał Ledochowski odmowną przesłał odpowiedź ks. Czerwińskiemu, gdyż, jak jest wyrażone w liście arcybiskupim, w obecnych czasach krytycznych dla kościoła w Prusiech arcybiskup mianować nie może proboszczów samowolnie. Pomimo tego zastrzeżenia jednak, ks. Czerwiński nie tylko że przyjął ofiarowaną sobie prezentę, ale pozwolił sobie wprowadzić na probostwo przez świecką władzę i zająć tam urząd duchowny. Po takim instalowaniu ks. Czerwiński d. 9. lutego powtórnie przesłał podanie do arcybiskupa, prosząc go aby przyjął i uznał fakt już dokonany, zatwierdzając rządową nominację. Na mocy tego podania ks. prymas odrzekł, że uczynić tego nie może i wyzywa ks. Czerwińskiego do usunięcia się z probostwa, składając urząd otrzymany w ręce władzy rządowej. Po potrójnej jeszcze prośbie otrzymał ks. Czerwiński z Rzymu zawezwanie, aby w przeciągu sześciu tygodni opuścić probostwo, zawiadomił Rząd kościelny o złożeniu urzędu w ręce naczelnego prezydenta i lud także o tem z ambony zawiadomił. Jeżeli to nie uczyni, usuniętyim zupełnie zostanie od służby kościelnej. W drugim liście do parafian, który jest odpowiedzią na podaną przez zwolenników ks. Czerwińskiego prośbę, aby go ks. prymas jako proboszcza sierakowskiego uważał, została podobnież dana odmowa.

Dziennik Poznański podaje także następujące ważne wiadomości: Ks. kardynał Ledochowski rzucił wielką eskomunikę na ks. Lizaka w Skrzetuszu, w dekanacie wałeckim, gdyż przyjął z rąk rządu bez pozwolenia władzy duchownej zarząd tajejzego probostwa. Na pierwszą wieść o tem, zawezwał radca ziemiański wałeckiego powiatu pomocy p. Reza, który d. 18. bm. do Wałcza przybył, odbył tam konferencję z radcą ziemiańskim, a następnie udał się do Skrzetusza. Tegoż samego dnia wieczorem nadeszła już do Wałcza wiadomość, że plakat, zawierający eskomunikę, odszukał od właściciela Ferdynanda Dobbersteina, że takowy był wywieziony od d. 11. do 13. b. m. na demach właściciela Jana Dobbersteina. D. 21. bm. aresztowano i ostawiono do wzięcia sądownego w Wałczu za rozpowszechnienie eskomuniky członka dozwu kościelnego, Ferd. Dobbersteina i stolarza Rhodiego, obu z Skrzetusza. Eskomunikę oddaną została na poczęt w Pile w nocy z d. 7. na 8. bm. i jest pisana, jak się samo przez się rozumie, po łacinie. Dodajmy tu jeszcze, że żaden z katolików w Skrzetuszu, jak pisze *Posener Ztg.*, nie chce ks. Lizakowi dawać furmanki na podróż, i że przeszkadzają w tem nawet protestantom. Kiedy zaś parobek jednego z ostatnich udał się d. 23. b. m. z ks. Lizakiem do Piły, przestrzeżono go — w nocy zaś strzelono do stajni, w której parobek ową spał, i zraniono nie jego, lecz chłopca, który wraz z nim tam nocował. Sprawy nie wyszłydo dotąd.

Jeszcze fakt jeden zaznaczyć nam przychodzi w sprawie przesładowania kościoła w pruskim zaborze. Naczelny prezydent prowincji Pruskiej zagroził księdzu biskupowi chełmińskiemu karą 3000 marek, jeśli do 15. lipca nie obsadzi kilku wakujących posad proboszczowskich.

Z moskiewskiego znowu zaboru notujemy, że Rada państwa odrzuciła wniosek zniesienia ukazów z d. 10. grudnia, przedstawionych przez wileńskiego generał-gubernatora. Ukazy te, jak wiadomo, zabraniają Polakom kupowania majątków w kraju Zabranym.

Isze walne zgromadzenie Towarzystwa kredytowego miejskiego.

Przedwczoraj w niedzielę odbyło się pierwsze walne zgromadzenie Towarzystwa kredytowego miejskiego, spółki zarejestrowanej z nieograniczoną poręką. Przewodniczył prezes komitetu założycieli p. Franciszek Bałutowski; obecnych było 61 delegatów, którzy reprezentowali 111 głosów. Założono na posiedzenie także p. notariusza Morawieckiego.

Towarzystwo kred. miejskie liczy 1508 członków z subskrybowaną kwotą udziałów 384.020 zł. Przedłożony walnemu zgromadzeniu bilans obejmuje następujące cyfry:

Aktywa: Gotówka 8.816.46 zł., pożyczki hipoteczne 99.035.05 zł., zaliczki na kredyt osobisty 85.759.27 zł., obligacja renty austr. na 100 zł. po kursie 61.75 zł., weksle 5.900 zł., z rachunku różnych 2.545.82 zł., inwentarz 3.622.41 zł., z rachunku kosztów założenia 49.969.80 zł., z rachunku odsetek przenoszonych 9.979.52 zł., — suma 265.690.08 zł. w. a.

Pasywa: Fundusz rezerwy 20.829.12 zł., kapitał zakładowy (wpłacone udziały) 74.719.62 zł.,

sprowadane listy dłużne 52.900 zł., wkładki oszczędności 81.475.83 zł., rachunki bieżące 18.030.18 zł., akcepta 10.730 zł., kupony listów dłużnych za II. półrocze 1876 = 1.548 zł., rezerwa podatkowa 845.65 zł., procenta od udziałów 4.304.63 zł., odsetki przenoszone 31.86 zł., zysk 272.19 zł. — suma 265.690.08 zł.

Członek dyrekcji, p. Józef Pini zabiera głos, ażeby wyszczególnić dzieje założenia i obecny stan Towarzystwa. Mowca oświadcza, że zdrowa idea, na której opiera się istnienie Zakładu, wypaczone została przez pierwotny zarząd, i dlatego był Towarzystwa zachlwyany został. W zarządzie owym główną odgrywał rolę pp. dr. Ignacy Czernyński, adwokat krajowy, Mikołaj Pisarczuk i Antoni Ławrowski. Dwa pierwsi z tych panów pojechali do Wiednia i zawarli tam dwie ugody: jedną ze spółką pokątnych spekulatorów Straus, Hess & Arnstein co do sprzedaży listów dłużnych, drugą zaś z jakimś żydem-dziennikarzem co do t. z. „żurnalisticznego zastępstwa“ interesów Towarzystwa kred. miejskiego w dziennikach wiedeńskich. Spółka Straus, Hess & Arnstein wyomwiała sobie 6% prowizji od wszystkich sprzedanych listów dłużnych Towarzystwa, a oprócz tego otrzymała ogółem 10.600 zł. listami zastawnymi i 2000 zł. gotówką tytułem prowizji. Za tak korzystną ugodę, zobowiązała się owa spółka zapłacić pp. Czernyńskiemu i Pisarczukowi tajną klauzulę po 2%, od sprzedanych listów dłużnych, a 400 zł. urwał jej p. Pisarczuk na swoją korzyść z owych 2000 zł. porachowanych jako gotówka wypłacona. „Żurnalisticzne zastępstwo“ kosztowało Towarzystwo 30.000 złr., z której to sumy 18.000 zł. zapłacił musiła już terazniejsza dyrekcja na mocy zobowiązań przez dawny zarząd akceptowanych Naturnale, że i ów dziennikarz wiedeński odpowiednią prowizję zapłacił pp. Pisarczukowi i Czernyńskiemu za tak korzystny dla niego interes. Koszt stała o wprowadzenie listów dłużnych Tow. kredytowego miejskiego na giełdę wiedeńską wyrachowała pp. Pisarczuk i Czernyński na 18.700 zł., w której to sumie figuruje także kwota 1000 zł. niby jako świętopietrze, ofiarowane na ręce ks. kardynała Rauschera za wstawienie się w najwyższych sferach za tem, aby pozwolono kotować listy dłużne Towarzystwa. Żadnym jednak dowodem nie potrafili panowie P. i Cz. wylegitymować się z tego wydatku, i w końcu oświadczył p. Czernyński, iż bierze na swoją odpowiedzialność to pozycję.

W czerwcu r. 1876 objął dyrekcję Zakład p. Tadeusz Sadowski. Pp. Czernyński i Pini zostali usunięci od urzędowania zarówno jak pomocnicy ich p. Wład. Dąbrowski; p. Antoni Ławrowski sam usunął się później.

Nowa dyrekcja uważała za główne zadanie swoje, zwolnić Towarzystwo od rujnąjących ngód wiedeńskich. Pod zagrożeniem procesu kryminalnego spółka Straus, Hess i Arnstein ugodą zawartą w kancelarii wiedeńskiego adwokata Nendy zwolniła Towarzystwo kredytowe miejskie od wszystkich zobowiązań, na ich korzyść przez dawny zarząd im przyrzanych, i zwróciła gotówką 13.500 zł. tytułem odszkodowania za krzywdzące Towarzystwo manipulacje. Co się tyczy lwowskiej spółki to p. dr. Czernyński zgodził się notarialnie do odszkodowania Towarzystwa kwotą 5.000 zł., zaś p. Pisarczuk oświadczył, że woli oświeścić trzy lata w kryminale jak zapłacić 5.000 zł. Z tego powodu nie można było skończyć rachunków z tymi panami w drodze poufnej, i sprawa musiała być podniesioną na publicznem zgromadzeniu. W marcu b. r. próbował p. Czernyński w spółce z pp. Ławrowskim i Dąbrowskim obalić terazniejszą dyrekcję, który to zamach nie udał się, gdyż sąd handlowy odmówił zaprotokołowania okrojonego tym sposobem zarządu, lecz skandalicznie to zajęcia ogromną szkodę przyniosło Towarzystwu, gdyż skompromitowało w opinii publicznej jego kredyt.

(Dok. nast.)

Kronika miejscowa i zamiejsowa.

Na recepcji instalacyjnej w sobotę u prezydenta miasta, zebrało się blisko trzysta osób. Reprezentanci władz miejscowych, naczelnicy zakładów finansowych, członkowie Rady miejskiej, urzędnicy magistratu, artyści, dziennikarze i wyżsi wojskowi a pomiędzy nimi namiestnik hr. A. Potocki, komendujący hr. Neipperg, Włódz. hr. Dzieduszycki i ksiądz arcybiskup Wierchejski, wszyscy zebrałi się w pomieszkaniu prezydenta. Przyjęcie było świetne.

W środę dnia 2. maja od godziny 4^{1/2}—5^{1/2} zakończy szereg tegorocznych wykładów naukowych dla kobiet. P. profesor Petelenz odczytał „Kzótki rys geologii.“

Nabożeństwo żałobne za duszę s. p. Pawulskiego odbędzie się w kościele OO. Bernardynów we środę dnia 2. maja o 11 godzinie rano.

Nadzwyczajne posiedzenie Towarzystwa przyrodników polskich im. Kopernika, odbędzie się dziś o godzinie 6ej po południu w sali nr. 3 na wszechnicy. Na porządku dziennym: Wybór trzech członków zarządu stosownie do nowo zatwierdzonych ustaw. Poczem odbędzie się posiedzenie zwyczajne z następującym porządkiem dziennym: Dr. W. Urbański. Uwagi nad wybuchami gazów na ciałach niebieskich. Dr. F. Kudelka. Sprawozdanie z najnowszych doświadczeń nad chorobą kartofli. Dr. T. Ciesielski. Doświadczenia Wiesnera nad wpływem światła i ciepła na waporację roślin.

Żłozko konkursowe o przesładowaniach moskiewskich, był w administracji *Gazety Narodowej* pp. Piotr Zbrozek ze składki 6 złr. 50 ct. i D. Wolański sekretarz krakowskiej assekuracji w Bernie 10 zł. Z poprzednio złożonym 12 złr. 40 ct. razem 28 zł. 90 ct.

Wystawa obrazów p. Wilhelma Leopolskiego, będzie jak słyszamy przedłużoną. Cieszymy się z tego, wielu bowiem nawet z prowincji obywateli wybiera się do odwiedzenia wystawy obrazów malarskich, który przez nią składa dowód postępu jaki uczynił w sztuce. — Widzieliśmy na wystawie namiestnika z rodziną i najpoważniejszych obywateli naszego miasta jak p. Młocki i inni. — O ile zaawazali mogliśmy, zdanie, które wypowiedzieliśmy o wartości tych obrazów, zwłaszcza śmierci Kłownicza, znajduje zupełne potwierdzenie, w sądzie wydanym przez znawców.

Pani Adolfa Zimajer, która grą pełną życia i humoru zdobyła sobie od pierwszej chwili zupełną sympatję publiczności, a z każdym dniem więcej sobie zdobywa uznania, na dochód swój we środę grać będzie „Ulizacka paryskiego“ i „Niewinniątko“. Radzimy zamawiać wczesnego biletu, bo w środę z pewnością zabraknie ich w kasie.

Na pogrzeb żony zasłużonego wychodźcy polskiego p. M. pozobawionego miejsca i ntrymania i na pierwsze potrzeby siedmiora siostr, pozostałych po zmarłej, — złożony litosiwie osoby w administracji *Gaz. Nar.* 15 zł. 20 ct. Dalsze składki przyjmują się.

Z kilku przedstawień opery, które dane będą w tym sezonie przed wyjazdem personalu do Tarnowa, który nastąpi przed dniem 10. maja, na-

leżałoby korzystać tem w więcej, że między innymi w szeregu tych kilku reprezentacji będą bieżące benefis p. Tercozzego „Straszny dwór“. Artysta sumienny i talentowany zasługuje ze wszelkimi na poparcie i sympatję. Jakkolwiek krótki czas bawi on pomiędzy nami, starał się odpowiedzieć życiowemu publiczności i nauczył się partii swej „Straszny dwór“ po polsku. Te dobre chwile i gra mistrza zasługują na nagrodę i uznanie.

W niedzielnym numerze *Czasu* czytamy „Zasła wczoraj drobna niby omyłka w nazwie inspektora ogrodu botanicznego, powołanego na wdziego wystawy ogrodowej w Wiedniu. Nazywa on się bowiem Schwarz, nie zaś Weiss.“

Błąd ten *Czas* słusznie może nazwać drobnym i by omyłką. Dawno on już bowiem dowodził, że „zrobić czarne z białego, lub białe z czarnego nie jest dlań rzeczą zbyt trudną.“

— Od zarządu Stowarzyszenia pracy kobiet w trzymujemy zawiadomienie: że uczennice chcące korzystać z nowego kursu nauki robót północznych na maszynach, mają się zgłosić do biura Stowarzyszenia Pracy kobiet, Rynek nr. 10, gdzie wszelkie potrzebne otrzymają informacje.

Mianowania. Cesarz zamianował prezydenta sądu obwodowego w Złoczowie Ignacego Złotowskiego na jego własną prośbę, tudzież radcę sądu krajowego Władysława Nowię Przysięckiego w Stanisławowie i dr. Izydora Paślawskiego w Tarnopolu, radcami wyższego sądu krajowego w Lwowie.

Cesarz nadał najlaskawiej rady rachunkowej przy galicyjskiej krajowej dyrekcji skarbowej, Adolfa Schmidowi, przeniesionemu na własną prośbę w stan stałego spoczynku, w uznaniu wieloletniej, wiernej i skutecznej służby tytuł starszego radcy rachunkowego, z uwolnieniem od taksy. Przewodniczącym dyrekcji skarbu mianowano praktykanta koncepcyjnego Antoniego Zukowskiego, koncipistą dla stałych podatków.

Odczwa. Według programu wystawy krajowej odbyć się mającej we wrześniu r. b. we Lwowie, urządzony będzie na tejże wystawie jakiegokolwiek 31 osobny oddział robót kobiecych: sztytów haftowanych, haczkowanych, północznych, koronkowych, koronkowych, sztuśiawych; dalej sztytów kwiatów z jedwabiu, papieru, skóry, wełny i t. p., wreszcie wszelkich wyrobów domowego przemysłu kobiecego.

Stowarzyszenie pracy kobiet we Lwowie pomając doniosłość wystawy okazów pracy kobiecej postanowiło nie tylko wyrobami własnych szkół pracowni wziąć w tejże udział, lecz świadomie trudności, jakie by napotykały osoby prywatne, zwłaszcza zamiejscowe, chcące wystawiać swe okazy pojedynczo, a zarazem pragnąc dać jak najdokładniejszy obraz rozwoju pracy kobiecej w kraju naszym, ofiarować swe pośrednictwo w wystawieniu wszelkich wyrobów kobiecych (w rodzaju wyrobów poszczególnych) i w tym celu odzywa się do wszystkich pań w kraju.

Stanowne panie chcące korzystać z pośrednictwa Stowarzyszenia, raczą się zastosować następujących warunków:

1) Wszelkie okazy na wystawę krajową, ma leży osobicie lub listownie z dokładnem oznaczeniem rodzaju i rozmiarów wyrobów zgłaszać najdalej do dnia 12. maja, nadsyłając zaś w przesyłkach ma leżące opakowanych i opłaconych najdalej do dnia 1. sierpnia r. b. pod adresem: „Biuro Stowarzyszenia Kobiet we Lwowie, Rynek 1. 10.“

2) Nadesłane przedmioty przedstawione będą właściwemu komitetowi wystawy krajowej (*Jury*), który jedynie orzec może ostatecznie o przyjęciu lub nieprzyjęciu okazu na wystawę.

3) Nazwisko i miejsce zamieszkania wystawiającej wyraźnie wymienić należy na każdym z nadesłanych przedmiotów, w razie zaś przeznaczania okazu na sprzedaż, należy także dokładnie oznaczyć cenę.

4) Stowarzyszenie pośredniczące nie rości zgłoszonym przedmiotom, jaką by na wytworze okazów przysądziło; drobne zaś koszty, połączone z wystawieniem nadesłanego przedmiotu (ekwiwalentem opłaty za miejsce w pawilonie wystawy, za pomieszczenie w szafie, gablotce i t. p.), bądź z kwoty uzyskanych ze sprzedaży wystawionego przedmiotu bądź policzone przy nieopłaconej odsyłce przedmiotu „za pobranie pocztowym.“

5) Stowarzyszenie bierze na siebie odpowiedzialność za nieuszkodzenie przedmiotów, dopóki tenże w jego lokalu się znajduje. Na placu wystawianym czuwać będzie nad nim zarówno jak nad wyrobami własnych szkół i pracowni.

Lwów, dnia 18. kwietnia 1877.

Rynek, liczb 10.

Celina Łączyńska,

przewodnicząca Stow. Pracy Kobiet.

Natalia hr. Dzieduszycka,

zastępczyni przewodniczącej.

Wincenta Longchamps,

sekretarka.

(P.) Radymno 24. kwietnia. Dnia 23. kwietnia odbył się w Jarosławiu wybór jedynego delegata do Rady powiatowej jarosławskiej z miasteczka Radymno-Pruchnik-Sieniawa.

Pięciu wyborców z Radymna i sześciu z Pruchnika, wszyscy chrześcijanie trzymali się solidnie i oddali swe swe głosy na ks. Leona Pastora, plebana radymieńskiego, który otrzymał 11 głosów. Lecz i żydzi, którzy jak zwykle, tłumnie przystąpili do urny — oddali swój głos. I nie dziwnego. Ze Sieniawy bowiem — na 12 wyborców — 11 było żydów, a 12ty chrześcijanin, który jednak głosił za żydami na Józefa Berglasa, izraelczyka z Radymna, który też jednym głosem przeszedł.

Jakiś smutek ścisła serce chrześcijanina Polaka — na widok straszego upadku miasteczka naszych! Toć tak nisko upadła Sieniawa — miasteczko niegdys handlowe a i dziesiątami latami przez murarzy, wcale dobrych rzemieślników. Ze Radzie miejskiej na kilkunastu żydów, zaledwie 11 głosów lub trzech chrześcijan — i to pod brzemieniem chwy fęcujących, a więc duszą i ciałem oddany żydom, zasiada!

Zasła zastraszający to obj

Lwów d. 1. maja.

Rozwinięcie i ustawienie się armii moskiewskiej nad Dunajem, doznało znacznej przerwy z powodu kilkunastu ulewnych deszczów. Powódz popsuła koleje, drogi i mosty. Parki artylerji ugrzęzły w błocie, tak że po kilka par wołów rekwirowanych muszą przyprzegać do każdego działka, ażeby je z błota wydobyć. Konnice i piechoty część bez dział dotarły jedynie do Dunaju, gdzie jak pod Barboszi zastały działa moskiewskie pozycyjne, przetransportowane tam już dawniej pod firmą rumuńskich. Gdzie Moskale zamierzają forsować przeprawę przez Dunaj dotąd jest tajemnicą, a wszelkie domysły są bezpodstawne.

Teraz dopiero wyjaśnia się przyczyna, dla której Turcy nie mogli się przeprawić ani do Dżurdżewa, ani do Kalafatu. Dunaj bardzo wzbierał i o rzuceniu mostu pontonowego i myśleć nie można było przy tak potężnym stanie wody.

Gdy Turcy dotąd nie mogli zmiarkować, w którym miejscu Moskale forsować mają przeprawę, więc w środkowym punkcie, między Ruszczukiem a Silistrją, gromadzą główne swe siły, a z tego punktu mogli rzucić je tam gdzie będzie potrzeba. Część wojska tureckiego z Widynia odesłano do Ruszczuku, z kąd powstała pogłoska, że je wysłano do Dobruczy. Tymczasem do Dobruczy wysyłają wojska z Konstantynopola i z Warny okrętami do Kustendży, a z tamtąd koleją do Czernawody, w Dobruczy nad Dunajem. Jak już kilkakrotnie nadmieniliśmy, najmniej 14 dni upłynie, nim wojska moskiewskie przystąpić będą mogły do przeprawy przez Dunaj.

Tyle z teatru wojny naddunajskiego dzisiaj powiedzieć można. Na azjatyckim teatrze wojny przedź zetknęły się przeciwnicy. Telegramy konsułów obcych z Batum potwierdzają, że nad rzeką Czorokiem, gdzie Moskale przeprowadzić się chcieli, aby obejść Batum od południa, zostali z znacznymi stratami po trzykroć odparci.

W tym samym czasie, pięć pułków nieregularnych, z miejscowej ludności zebranych, w porozumieniu z flotą turecką uderzyło na forteczkę graniczną moskiewską, S. Nikoła, czyli Chewketil po turecku. Pancerniki tureckie zbombardowali S. Nikoła tak, iż załoga ustąpić musiała; na cofających się zaś uderzyli nieregularni czyli ochotnicy i rozprószyli ich, poczem zajęli forteczkę i po dokonaniu tego, monitory tureckie zbombardowały forteczkę i port Poti, z kąd do Tifisu prowadzi kolej, zaopatrująca armię zakaukaską moskiewską w materiał wojenny. Z tamtąd flota turecka miała się udać na brzegi Krymu, a wędle innych doniesień do Odessy, aby to miasto i port atakować i bombardować. Lecz stanie się to zapewne dopiero wtedy, gdy Moskale zabierać się będą do przeprawy przez Dunaj.

Od fortecy granicznej moskiewskiej Aleksandropola, moskiewskie wojska już dnia 24. kwietnia ruszyły dwoma kolumnami ku fortecy tureckiej Kars, odległej o 50 wiorst. Jedna kolumna idzie na Ardahan, z kąd zwrócić się ma ku Karsowi. Droga z Ardahanu do Kars łączy się na 20 wiorst przed Karsem z drogą, wiodącą wprost do Karsu. Zagroźała więc ta kolumna tyłom wojsk tureckich, wysuniętym od Karsu do granicy pod Aleksandropol. Zdaje się więc, że dla tego Turcy od Gumri cofnęli się ku Karsowi i dopiero stanęli w punkcie, gdzie drogi się schodzą między Chalif-Oglu a Melikoi. Prócz niespodzianego napadu na forpoczty tureckie pod samym Aleksandropolem dnia 24. kwietnia, nie miała dotąd żadnego starcia kolumna wprost od Aleksandropola na Kars idąca. Kolumna zaś druga, idąca na Ardahan, miała starcia pod Ardahanem przez dwa dni, jeden po drugim, i wstrzymaną została w dalszym pochodzie.

Ze świata dyplomatycznego teraz mało słychać. Jego rola już skończona. Odpowiedzi gabinetu na okólnik ostatni Gorczakowa dotąd nie dały żadnej. Słychać tylko iż Anglia zaprzeczy, jakoby Moskwa w imieniu żądań Europy prowadziła wojnę. Inne mocarstwa zaś albo weale odpowiadają nie będą, albo niektóre z nich z bardzo słabymi w tym względzie restrykcjami. Również co do neutralności, Anglia jedna tylko wyda oświadczenie otwarte, że na razie neutralnie zachowywać się będzie, a zastrzega sobie swobodę działania gdyby jej interesa były zagrożone. I wymienił ma kategorycznie, kiedy by to zagrożenie nastąpiło.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

London d. 30. kwietnia wieczór. Dziennik urzędowy umieszcza proklamację królowej, datowaną dnia 30. kwietnia, ogłaszającą ścisłą, bezstronną neutralność w moskiewsko-tureckiej wojnie i nakazującą wszystkim poddanym takowej przestrzegać. (Proklamacja ta neutralności nie zawiera żadnych zastrzeżeń. Zastrzeżenia mogą być tylko w dyplomatycznej deklaracji neutralności zawarte; p. r.).

Bukareszt d. 30. kwietnia. W Izbie przedłożył rząd wniosek do ustawy, przedłużającej terminu wypłat aż do zakończenia wojny (moratorium). Senat przyjął ustawę rekwizycyjną. Sejm sejmowa potrwa krótko. Przed rozejściem się swem, Izby wybiorą komisję nieustającą.

Podług „Romanula“, w Silistrii, w armii tureckiej panuje tyfus. Moskale użytkują więcej z dróg niż z kolei. Operacyjne ruchy paraliżowane są powodziami. Obecnie lepsza jest pogoda. Stacjonowany pod Ruszczukiem monitor turecki odpłynął na dół Dunajem.

Londyn 1. maja. Na nocnem posiedzeniu rząd zawiadomił, iż chediw egipski na żądanie Porty dostawił kontyngent swój jako posiłki dla Turcji.

Wniesiona przez Gladstona rezolucja rozwodzi się nad tem, iż Porta straciła od dawna moralne i przyrodzone prawo na popieranie jej wpływem angielskim, dopokąd w zachowaniu się Porty nie zajdą zmiany, pożądane w interesie ludzkości, sprawiedliwości i dla zabezpieczenia pokoju powszechnego.

Telegramy innych pism.

Stambul d. 30. kwietnia. Wczoraj został podpisany firman sułtański, nakazujący formację polskiego korpusu ochotniczego ze wszystkich trzech broni: piechoty, kawalerji i artylerji. Sztandar polski. Kadry na liczbę nieograniczoną. Głównodowodzący Abdul-Kerim oznaczy miejsce dla nowej formacji, która przeważnie ma się kompletować z dezertarów i jeńców Polaków, przemocą zmuszonych służyć we wrogich szeregach moskiewskich. Koszta formacji ponosi rząd turecki.

Cetynia d. 30. kwietnia. Car moskiewski, odpowiadając na list gratulacyjny księcia czarnogórskiego, zatelegrafował dosłownie:

„Świątą misję Moskwy i moich przodków, podjąłem z silnem postanowieniem, że ją tym razem muszę urzeczywistnić.“

Wiedeń d. 1. maja. *Tagblatt* ogłasza program moskiewski, który Fadiejew przywiózł do Belgradu. Według niego, Moskwa zamierza utworzyć cztery państwa na półwyspie Bałkańskim, któreby zostawały pod protektoratem moskiewskim.

Władykawkas d. 28. kwietnia. Cała turecka armia w Armenii i Kurdystanie wynosi według ostatnich wiadomości 76.000 ludzi i 170 armat. Z tej ogólnej liczby stoi około 17.000 i 30 armat w Batum, 5.000 w Ardahan, 19.000 i 40 armat w Karsie, 16.000 i 20 armat w Erzerum, 9.000 i 12 armat w Bajazydzie. Moskiewskie wojska, które z Aleksandropola wyszły, po małej utarczce przednich straży pod Meszko na drodze ku Karsowi, posunęły się do Chalif-Oglu. Przednie straże stoją na 20 wiorst od Karsu.

Belgrad d. 29. kwietnia. Od granicy koło Niszu donoszą, że dziesięć taborów nizamów i jeden korpus baszy-bożuków posunęły się ku Mramor, i tam obozem stanęły. Na granicy pod Kopawnikiem obawiają się przejścia serbskiej granicy przez Arnautów.

Ickany d. 29. kwietnia. Centralny inspektor kolei Lwów-Czernowce-Jassy, przebywający

w Jassach, zażądał telegrafem, aby jeszcze wysłano urzędników ruchu i znaczną ilość wagonów towarowych z galicyjskiej linii do Jass, w celu szybszego transportu wojsk.

Londyn d. 29. kwietnia. Słychać, że lord Buchanan otrzymał polecenie, aby wiedeńskiemu gabinetowi udzielił nader ważnych wiadomości o moskiewsko-tureckiej wojnie.

Ruszczuk d. 29. kwietnia. Ferman sułtański, do serdara telegrafowany, odczytano dziś wojskom, które przyjęły go z zapamię. Wielką radość wzbudziła wiadomość o zwycięstwie Turków pod Batum, gdzie 800 Moskali poległo, i o bombardowaniu Sefketilu przez turecką flotę. Parowiec przywiózł 800 osób, które z Gałaczu i Braiły uciekły. Zeszłej nocy odjechało 1.000 kobiet do Konstantynopola; uciekła również prawie cała austriacka kolonia. Konsul angielski zalecił Anglikom, aby na domach swoich umieszczali chorągiew krajową. Moskale nie obsadzą Bukaresztu. Gałacz zaś obsadziło 11.000 Moskali z 36 armatami i 12 sotniami kozaków. W Dziurdżewie ogromne przerażenie. Zabito ośmiu żydów i zwłoki ich leżą jeszcze na ulicy przy rzece Argis, zraniono innych jedenastu żydów.

Bukareszt d. 28. kwietnia. Między Sistową a Zimnicą, między Nikopolis a Beket, zabrali Turcy okręty tureckie prywatne, przewożące rumuńskie towary. Kupcy postanowili nie powierzać tureckim okrętom żadnych przesyłek. Krają pogłoski, że moskiewskie oddziały przeszły Seret pod Barbozi, i posunęły się do Braiły.

Petersburg dnia 29. kwietnia. Car opuścił we środę Kiszeniew, w piątek był w Moskwie, a w sobotę wieczorem wyjechał do Petersburga. Moskwa ofiarowała drugi milion na cele wojenne; inne miasta idą za jej przykładem.

Pesz d. 29. kwietnia. Według wiadomości z Warny turecka eskadra morza Czarnego, złożona z czterech pancernych korwet i dwóch łodzi kanonierskich, będzie przedewszystkiem bombardowała nadbrzeżne miasta Kaukazu, a dopiero potem pojawi się w Krymie pod Feodozją.

Ickany dnia 29. kwietnia. Rozkaz prefekta Braiły nakazuje mieszkańcom wywiezienie ruchomości w głąb kraju. Konsul moskiewski Romanenko udzielił na to tylko 3 dni czasu. Wczoraj już zamknięto port. Założone w porcie torpedy nie pozwalają wpływać statkom. Czeka się w Braiłe ataku Turków, i na ten cel mają zgromadzić 15.000 Moskali. Wylew Seretu zepsuł drogę. Żołnierze moskiewscy pracują nad naprawą.

Widdin dnia 28. kwietnia. Załodze odczytano dziś manifest sultana. Radość niesłychana. Kalafatu Turcy nie zajmowali. Wojska posyłają ztąd na wschód. Od Sofii dąży tu 40 batalionów piechoty i 24.000 Czerkiesów.

Jassy dnia 29. kwietnia. Przybywający tu z okolic nadgranicznych utrzymują iż już 14. kwietnia małe oddziały moskiewskie przekroczyły granicę. Lud z nieufnością ich spotyka. Żołnierze moskiewski jest wynędzniali i znużony.